


Gdzie indziej, kiedy indziej

 **OLGA KATAFIASZ** Teatrológ i filmoznawca. Lubię to! 4 AA



Ingmar Villqist zaczyna przedstawienie od podjęcia z publicznością prostej gry: oto przed umieszczonym tuż przed rzędami widowni mikrofonem staje aktor (Dariusz Starczewski), nagrywający ostatnie odcinki audiobooka – *Lotu nad kukułczym gniazdem*. Ktoś ze studia pyta go: „A kogo chciałby pan zagrać w takim przedstawieniu?”, aktor odpowiada: „Wodza – cały czas jest na scenie, a niewiele mówi”.

W świat powieści, którą wszyscy niemal znamy – jeśli nie z lektury, to z filmowej adaptacji (1975) Miłosa Formana – wprowadzają nas właśnie słowa narratora. Zaraz po nich do szpitala przybywa główny bohater, McMurphy (Michał Kościuk), a Starczewski rzeczywiście zaczyna grać Wodza.

Kim zatem są bohaterowie, co to za szpital, kiedy właściwie rozgrywa się akcja? Villqist unika jednoznaczności: niby kostiumy kobiet, a zwłaszcza Siostry Ratched (Urszula Grabowska) są stylizowane na wczesne lata 60., ale równie dobrze mogłyby być strojem współczesnym. McMurphy nosi koszulkę z oryginalnym tytułem powieści Keseya. Na ekranach telewizorów umieszczonych ponad przestrzenią gry widzimy stare, czarno-białe kreskówki. Ale scenografię tworzą rozpoznawalne przez każdego mieszkańca Zachodu sztuczne rośliny z IKEI, kostiumy mężczyzn są niby niedbałe, ale bliżej im do swobodnych strojów dzisiejszych, niż tych sprzed pół wieku. Historia, którą chce opowiedzieć przedstawienie, wyjęta jest z konkretnego czasu i miejsca. Może toczyć się dziś w Polsce, dwadzieścia lat temu w Stanach albo gdzie indziej i kiedy indziej.

Oczywiście, w tym miejscu zapytać można o jej polityczność. W końcu powieść Keseya nie powstała w oderwaniu od warunków społecznych czy kulturowych. W tej części świata może nawet częściej wspominamy diagnozy schizofrenii bezobjawowej czy potworne opowieści o radzieckich psychuzkach. W krakowskim przedstawieniu owe przykłady karania niepokornych, w tym przypadku Amerykanów, również się pojawiają, choćby w ilustrowanym materiałem filmowym wykładzie o lobotomii. Ale tak naprawdę Villqist nie zajmuje się politycznym wymiarem tego rodzaju opresji, formy zniewolenia czy tortury, jakiej poddawani są pacjenci szpitali psychiatrycznych, umieszczani w nich „za karę”. Wydaje się, że reżysera interesuje mechanizm powolnego ulegania codziennej, cierplivej indoktrynacji, w wyniku której zatracą się wolę działania, chęć walki, godność.

W przedstawieniu Teatru Bagatela przestrzeń, po jakiej poruszają się aktorzy, jest dość niewielka. W sali na Sarego z boku stoi pięć łóżek, przed widownią znajduje się pielęgniarska dyżurka, dość prowizoryczna, z pleksi. Dużo groźniej wyglądają kraty, którymi oddzielono zarówno aktorów, jak i publiczność, od sąsiednich pomieszczeń – te drzwi otwiera się i zamyka za każdym razem, gdy wchodzi lub wychodzi aktorzy. Kiedy McMurphy'ego nielegalnie odwiedzają Sandy (Ewelina Starejki) i Candy (Karolina Chapko), dostają się na scenę przez okno, od podwórza. Przy jednej ze ścian widzimy napis „Sala ludzi roślin” (czyli tych, którzy nie byli odporni na elektrowstrząsy lub zbyt często poddawano ich podobnym zabiegom) – i rzeczywiście, tę część sali wypełniają spore rośliny, głównie fikusy benjaminy. Owa ilustracyjność drażni, podobnie jak symboliczny tajemniczy Czarny Królik, uosobienie lęków i obsesji bohaterów. Kiedy pojawia się na scenie, wiemy, że poznamy jakąś tajemnicę, wstydliwą przypadłość, niezdrową zachciankę.

Jest w tym świecie jakaś niespójność, fałszywy ton, co nie pozwoliło mi przejąć się losami McMurphy'ego. Z jednej strony apolityczność historii wydała mi się ciekawa – jeśli chce się nią zainteresować współczesnego widza, dwudziesto-, trzydziestoparolatka, lepiej opowiadać o systemie, który wciąga i pochłania niezależnie od ustroju czy epoki. Z drugiej jednak świat, jaki tworzy Villqist, jest na tyle abstrakcyjny, że właściwie nie wiem, co może stać się prawdziwym zagrożeniem. Za Siostrą Ratched, graną przez Grabowską oszczędnie, powściągliwie, powinien stać system, jakkolwiek rozpoznawalny. Albo chociaż powinniśmy mieć wrażenie, że ta kobieta – niewątpliwie piękna i zdeterminowana – jest tylko narzędziem siły wielokrotnie potężniejszej, której nie tylko uległa, ale być może jest tego faktu nieświadoma. Po prostu – jej sadystyczne skłonności zostały umiejętnie wykorzystane, a jej pozycja ogranicza się tylko do tego szpitala. Pycha Siostry Ratched została zaspokojona, ale jej działania zaspokajają żądzę władzy dużo groźniejszą.

McMurphy Michała Kościuka nie jest mężczyzną, który potrafi porwać kolegów do działania. Nie ma charyzmy, raczej przemawia do nich jako ktoś, kto ma przewagę tylko dzięki temu, że lepiej pamięta normalny świat, normalne życie. Ów pomysł na postać i rolę wydaje się interesujący, ale niedostatecznie wygrany – z początku wyraźny, potem ulega zatarciu. McMurphy poddaje się jak inni, bo jest do nich zbyt podobny.

Lot nad kukułczym gniazdem, czytany dzisiaj, mógłby okazać się zaskakująco współczesny. W przedstawieniu Teatru Bagatela przypomina jednak poprawną inscenizację klasycznej powieści: niby wszystko jest jasne, czytelne i nie mąci naszego wyobrażenia o dawno czytany dziele, ale w spektaklu nie mogę odnaleźć prywatnego śladu lektury reżysera. Śladu, który pozwoliłby postaciom zaistnieć na scenie, a widzowi uwierzyć w ten świat.

11-02-2015

Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego w Krakowie, Scena Sarego 7
Dale Wasserman na podstawie powieści Kena Keseya
Lot nad kukułczym gniazdem
tłumaczenie: Bronisław Zieliński
reżyseria, scenografia, opracowanie tekstu: Ingmar Villqist
Siostra Dyżurna: Joanna Jaworska
Czarny Królik: ***
kostiumy: Agata Stańczyk
muzyka: Paweł Betley
projekcje: Dawid Kozłowski
reżyseria światła: Marek Oleniacz
obsada: Michał Kościuk, Urszula Grabowska, Dariusz Starczewski, Paweł Sanakiewicz, Kosma Szyman, Jakub Bohosiewicz, Przemysław Branny, Sławomir Sośnierz, Angelika Kurowska/ Anna Branny, Ewelina Starejki, Karolina Chapko, Patryk Kościński, Piotr Różański, Tomasz Piotrowski
premiera: 29.01.2015

TAGI: Ingmar Villqist, Dale Wasserman, Ken Kesey, Joanna Jaworska, Agata Stańczyk, Paweł Betley, Kraków, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Udostępnij Lubię to! 4

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza






Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
jeden razy osiem jako liczbę:

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

 Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

-  Maciej Wojtyczko
Twórcze Święta
-  Anna Królca
Witkacy i taniec?
-  Dominik Gac
On a Ona
-  Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina”
-  Olga Katafiasz
Nie-odchodzenie

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

KALENDARIUM

- 03 VI 2022** 28. edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Performatywnych A Part
- 19 VI 2022** Cykl "Bóg i proch" - część trzecia
- 03 IX 2022** Cykl "Bóg i proch" - część czwarta

BĄDŹ NABIEŻĄCO

